

Sudarium, czyli nieznaną całun z Oviedo

8 kwietnia 2012

W katedrze w hiszpańskim Oviedo od 1000 lat spoczywa nieco zapomniane sudarium – „mniejszy brat” Całunu Turyńskiego. Nieduży zakrwawiony kawałek materiału miał okrywać głowę martwego Jezusa. Choć w przeciwieństwie do słynnej słynnego Całunu nie odcisnął się na nim żaden „nadnaturalny” ślad, według niektórych obie relikwie są ze sobą powiązane. Miały okrywać ciało jednego martwego człowieka...

Całun Turyński to najbardziej kontrowersyjna ze wszystkich relikwii. Dla niektórych stanowi ostateczny dowód na to, że zmartwychwstanie Jezusa było faktem. Uczeni z kolei nie mogą dojść do zgody w jaki sposób wizerunek ciała ukrzyżowanego mężczyzny został odwzorowany na płótnie. Trzecie stanowisko widzi w nim średniowieczny falsyfikat, na co wskazują wyniki datowania radiowęglowego z 1988 r.

Opinia o Całunie uzależniona jest zatem od nastawienia oceniającego. Oficjalnie Kościół nie zajmuje w tej sprawie żadnego stanowiska pozostawiając ją do rozważa wiernym. Nauka również szuka konsensusu. Datowanie przeprowadzone pod koniec lat 80-tych wskazywało, że tkanina powstała w okresie 1260-1390, jednak wiąże się z tym zasadniczy problem: nie ma dowodów na to, że materiał poddany badaniu pochodził z oryginalnego całunu, który poddawany był przez wieki licznym renowacjom. Co ciekawe, Watykan nie zgodził się, aby filmować kluczowy moment pobierania próbek relikwii.

Gdyby było to postępowanie kryminalne, wyników datowania nie uznano by za wiążące. Musimy odwołać się zatem do innych przesłanek. Pyłki znalezione na tkaninie sugerują, że Całun Turyński przebywał swego czasu w Palestynie, a technika tkacka, przy pomocy której został wykonany jest według

niektórych charakterystyczna dla czasów Jezusa. Znajduje się na nim również prawdziwa krew grupy AB, rzadka w Europie, ale powszechna na Bliskim Wschodzie. To tylko niektóre zagadki, dzięki którym Całun stał się tematem niezliczonej ilości książek i dokumentów, które traktują go jako unikatowy fenomen. To jednak wielkie uproszczenie. W rzeczywistości ma on „mniejszego brata” – tzw. Chustę (sudarium) z Oviedo, która w Hiszpanii znajduje się co najmniej od 1000 lat.

Sudarium uważa się za chustę, w którą owinięta była głowa ukrzyżowanego Jezusa, o czym wspomina Jan Ewangelista. W przeciwieństwie do Całunu nie widać na niej żadnego wizerunku; są tylko ślady krwi i innych płynów ustrojowych. Szersze zainteresowanie Chustą z Oviedo rozpoczęło się kiedy do miasta w 1965 r. przybył mgr Ricci, który jako pierwszy zasugerował, że istnieją podobieństwa między plamami na sudarium a tym, co możemy zobaczyć w okolicach głowy człowieka z Całunu Turyńskiego. Po upływie dwóch dekad powstała lokalna organizacja, której zadaniem było przeprowadzenie szczegółowych badań relikwii z Oviedo.

Sudarium wykonano z tafty i utkano je w prosty sposób, co wskazywało, że przeznaczono je do natychmiastowego wykorzystania. Była to tania tkanina w przeciwieństwie do Całunu, który miał spoczywać na ciele zmarłego przez ok. rok, kiedy resztki przenoszono do ossuarium. Jak wspomniano, na Chuście z Oviedo nie zachował się żaden wizerunek, a jedynie ślady krwi i innych płynów fizjologicznych. Mierzącą 85 x 53 cm relikwię przechowuje się w katedrze w Oviedo, gdzie wystawiana jest trzy razy w roku: w Wielki Piątek, na Podwyższenie Krzyża Świętego oraz dzień św. Mateusza.

Choć losy Całunu Turyńskiego da się zrekonstruować od XV w., historia sudarium jest znacznie lepiej znana. Wiadomo, że istnieje ono od co najmniej XI w., kiedy znalazło się w katedrze; inni przesuwają tą datę na VIII a nawet VI w. Wskazuje na to manuskrypt pozostawiony przez Anonimusa Piacentinusa, który pisał, że „sudarium” przetrzymywane jest w

jaskini niedaleko klasztoru św. Marka w pobliżu Jerozolimy, gdzie opiekują się nim mniszki. Kiedy w 614 r. miasto podbite zostało przez perskiego króla Chosrowa II Parwiza, relikwie przewieziono do Aleksandrii. Kiedy i ona została podbita, wybrzeżem Północnej Afryki Chusta trafiła do Cartageny. Biskup Ecji, Fulgencjusz, z radością powitał uciekinierów oraz skrzynię, którą ze sobą mieli. „Arca Santa”, w której znajdowało się sudarium i inne cenne relikwie została przez Fulgencjusza wysłana do Leandra – biskupa Sewilli, skąd po wielu latach przewieziono ją do Toledo. Po inwazji Arabów na Półwysep Iberyjski w VIII w.

„Arca” została schowana na Górze Monsacro k. Oviedo. Nie wiadomo w jakich okolicznościach trafiła do miasta. Kluczową postacią dla historii sudarium jest Alfons II Cnotliwy (791-842), król Asturii, który w 840 r. nakazał wznieść dla relikwii kaplicę o nazwie Cámara Santa, którą potem rozbudowano w katedrę. Władca był również fundatorem kościoła w Santiago de Compostella – jednego z najpopularniejszych w średniowiecznej Europie miejsc pielgrzymkowych.

Co ciekawe, choć kaplica istniała przez długi czas, obawiano się otworzyć skrzynię z relikwiami. Sudarium „oficjalnie” weszło na karty historii dopiero 13 marca 1075 r., kiedy relikwiarz otworzono w obecności Alfonsa VI, jego siostry Doñny Urracy, infanty Doñny Elviry, kilku biskupów a także Rodrigo Díaza de Vivar, hiszpańskiego bohatera znanego lepiej jako El Cid. W środku znaleziono chustę (która od tego czasu nigdy nie opuściła murów katedry), podeszwę sandała św. Piotra, fragment odzienia Maryi Panny, włosy św. Marii Magdaleny, szczątki św. Szczepana – pierwszego męczennika i wiele innych.

Po 1075 r. skrzynię zamknięto na kolejne kilka wieków i nikt nie myślał o otwieraniu jej do lat 1547-56, kiedy zlecił to Don Cristóbal de Rojas y Sandoval. Niebawem rozpoczęto tradycję trzykrotnego wystawiania chusty na widok publiczny. Nie obywało się bez problemów. Podobnie jak Całun Turyński,

który o mało co nie spłonął w XVI w., w 1934 r. sudarium ocalało po eksplozji dynamitu, która uszkodziła jego kaplicę.

W Ewangelii św. Jana czytamy: „Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu.” Było to typowe postępowanie w żydowskiej kulturze – sudarium umieszczano na głowie po to, aby zaoszczędzić rodzinie patrzenia na zastygłą w stężeniu pośmiertnym twarz.

Co najciekawsze, analizy wykazały, że plamy na sudarium pasują do tych widocznych na Całunie, o czym w 1965 r. wspominał jako pierwszy mgr Ricci. Stanowiło to podstawę dla wniosku, że okrywały to samo ciało. Dodatkowo krew znaleziona na obu tkaninach należała do grupy AB; podobne były również niektóre pyłki (np. *Gundelia tournefortii*). Chusta z Oviedo zawiera pyłki z Palestyny, Afryki i Hiszpanii, co odzwierciedla jej historyczną podróż. Znajdują się w niej także ślady mirry i aloesu, których używano w przygotowaniach pogrzebowych.

Jednym z pierwszych badaczy Chusty z Oviedo jest Mark Guscín, który w 1999 r. ogłosił wniosek prac komitetu stwierdzającego, że sudarium i Całun Turyński okrywały to samo poranione ciało. Oświadczył również, że tkanina miała kontakt z ciałem mężczyzny, któremu zadano przedśmiertne rany, których układ wskazywał, że został on umieszczony w pozycji z rękoma wzniesionymi wysoko nad głowę – innymi słowy, najprawdopodobniej został ukrzyżowany. Guscín dodał, że mężczyzna ten miał wąsy, brodę i długie włosy spięte w „kucyk”. Zbiegało się to z wnioskami Raya Downinga, który odtworzył trójwymiarowy obraz twarzy z Całunu Turyńskiego, która wyglądała podobnie.

W tkaninie z Oviedo dopatrywano się nawet chronologii biblijnej: sudarium spoczywało na głowie ofiary przez ok. 45 min., po czym Józef z Arymatei udał się do Piłata, aby je ściągnąć i pochować. Z umiejscowienia krwi i innych płynów

ustrojowych ustalono, że mężczyzna, na którego głowie znajdowała się chusta przebywał najpierw w pozycji pionowej a następnie poziomej. Przyczyną śmierci na krzyżu jest asfiksja powstała w wyniku gromadzącego się w płucach płynu. Kiedy ciało ofiary kładzione jest w pozycji horyzontalnej, płyn wydostaje się przez usta i nos, co widoczne jest na sudarium.

Przez historię przetoczyło się znacznie więcej domniemań „całunów”. Jeden z nich w IX w. Karol Łysy przekazał opactwu Compiègne. Relikwia przez wiele lat stanowiła cel pielgrzymek, jednak została zniszczona w czasie rewolucji francuskiej. Choć w swej relacji Jan Ewangelista wspomina o obu tkaninach, zdaje się, że poszły potem inną drogą. Źródła sugerują, że sudarium zabrał św. Piotr, podczas gdy całun wszedł w posiadanie Józefa z Arymatei. Co ciekawe, żyjący w IX w. Isodad z Mervu twierdził, że ten pierwszy używał go w rytuale zwanym nałożeniem rąk, zaś chusta służyła jako „środek leczniczy”.

Są relikwie ciekawe i mniej ciekawe. Najwyższą rangę ma oczywiście Całun Turyński. Nauka wciąż nie potrafi rozwiązać kwestii skomplikowanej techniki jego produkcji. Datowanie radiowęglowe Całunu miało za zadanie znaleźć niewątpliwego geniusza, który go stworzył. Zdania co do jego kwestii są nadal mocno podzielone. Ujawnia to fakt, że nie jest on jedynie relikwią, ale świadectwem nadprzyrodzonego zdarzenia, w które wierzą miliardy ludzi na Ziemi... tyle że bardzo problematycznym.

Autor: Philip Coppens

Źródło oryginalne: philipcoppens.com

Źródło polskie: [Infra](#)